



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI FRANCISZKA
DO INDONEZJI, PAPUI-NOWEJ GWINEI, TIMORU WSCHODNIEGO, SINGAPURU
(2-13 września 2024 r.)

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Stadion „Gelora Bung Karno” (Dżakarta, Indonezja)

Czwartek, 5 września 2024 r.

[Multimedia]

Spotkanie z Jezusem wzywa nas do życia dwiema fundamentalnymi postawami, które pozwalają nam stać się Jego uczniami. Pierwsza postawa: *słuchanie Słowa*; druga: *żyć Słowem*. Najpierw słuchać, ponieważ wszystko rodzi się ze słuchania, z otwarcia się na Niego, z przyjęcia cennego daru Jego przyjaźni. Ale ponadto ważne jest: aby żyć otrzymanym Słowem, aby nie być próżnymi słuchaczami, którzy oszukują samych siebie (por. *Jk 1, 22*), aby nie ryzykować słuchania tylko uszami, bez ziarna Słowa zstępującego do serca i zmieniającego nasz sposób myślenia, odczuwania i działania, bo to nie jest dobre. Słowo, które jest nam dane i którego słuchamy, ma stać się życiem, przemienić życie, wcielić się w nasze życie.

Te dwie zasadnicze postawy: *słuchanie Słowa* i *życie Słowem*, możemy kontemplować w Ewangelii, która właśnie została odczytana.

Przede wszystkim, *słuchanie Słowa*. Ewangelista opowiada, że wielu ludzi przychodziło do Jezusa i „tłum cisnął się do Niego, aby słuchać słowa Bożego” (*Łk 5, 1*). Szukają Go, są głodni i spragnieni słowa Pana Boga i słyszą jego rezonowanie w słowach Jezusa. Zatem ta scena, która powtarza się wiele razy w Ewangelii, mówi nam, że ludzkie serce zawsze poszukuje prawdy zdolnej nakarmić i nasycić jego pragnienie szczęścia. Mówi nam, że nie możemy zadowolić się

jedynie ludzkimi słowami, kryteriami tego świata, ziemskimi osądami. Że zawsze potrzebujemy: światła, które przychodzi z wysoka, by oświeć nasze kroki; żywej wody, która mogłaby ugasić pragnienie na pustyniach duszy; pocieszenia, które nie zawodzi, ponieważ pochodzi z nieba, a nie z ulotnych rzeczy tego świata. Pośród dezorientacji i próżności ludzkich słów, bracia i siostry, potrzeba *Słowa Bożego*, jedynego, które jest busolą dla naszej podróży, jedynego, które pośród wielu ran i zagubienia, jest w stanie z powrotem przyprowadzić nas do autentycznego sensu życia.

Bracia i siostry, nie zapominajmy tego: pierwszym zadaniem ucznia – my wszyscy jesteśmy uczniami! – nie jest to, aby przybierać szatę zewnętrznie doskonałej religijności, aby czynić rzeczy nadzwyczajne lub angażować się w wielkie przedsięwzięcia. Nie. Pierwsze zadanie, pierwszy krok, natomiast, polega na umiejętności słuchania jedynego Słowa, które zbawia, słowa Jezusa. Tak jak możemy zobaczyć w wydarzeniu ewangelicznym, kiedy Mistrz wchodzi do łodzi Piotra, aby oddalić się nieco od brzegu, i w ten sposób lepiej nauczać ludzi (por. Łk 5, 3). Nasze życie wiary zaczyna się wówczas, kiedy pokornie przyjmujemy Jezusa do łodzi naszego życia, czynimy Mu miejsce, słuchamy Jego słowa i pozwalamy mu, by stawiało nam pytania, wstrząsało nami i zmieniało nas.

Jednocześnie, bracia i siostry, słowo Pana domaga się, aby konkretnie „stało się w nas ciałem”: jesteśmy zatem wezwani do życia Słowem. Samo powtarzanie Słowa, bez życia nim, sprawia, że stajemy się jak papugi: tak, wypowiadam je, ale go nie rozumiem, nie żyję nim. Po zakończeniu głoszenia tłumom z łodzi, Jezus zwraca się bowiem do Piotra i zachęca go do podjęcia ryzyka i postawienia na to Słowo: „Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połów!” (w. 4). Słowo Boże nie może pozostać piękną abstrakcyjną ideą lub wzbudzać tylko chwilowe emocje. Ono domaga się zmiany naszego spojrzenia, abyśmy pozwolili przemienić serce na obraz serca Chrystusa. Słowo wzywa nas do odważnego zarzucenia sieci Ewangelii pośród morza świata, „podejmując ryzyko”, tak, podejmując ryzyko życia miłością, której On pierwszy nas nauczył i którą żył jako pierwszy. Również nas, bracia i siostry, Pan wzywa z płomienną mocą swojego Słowa, abyśmy wypłynęli na głębię, oderwali się od brzegów stagnacji złych przyzwyczajęń, lęków i przeciętności, i abyśmy odważyli się żyć nowym życiem. Przeciętność podoba się diabłu! Ponieważ wnika w nas i nas wyniszcza.

Oczywiście, przeszkód i wymówek, by powiedzieć „nie”, nigdy nie brakuje. Ale spójrzmy raz jeszcze na postawę Piotra: przyszedł po ciężkiej nocy, w której nic nie złowił, był zdenerwowany, był zmęczony, był rozczarowany, a jednak zamiast pozostać sparaliżowanym w tej pustce i zablokowanym własną porażką, mówi: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy. Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci” (w. 5). *Na Twoje słowo zarzucę sieci*. I wtedy dzieje się rzecz niespotykana, cud napełnienia łodzi rybami, niemal aż do jej zanurzenia (por. w. 7).

Bracia i siostry, wobec wielu zadań naszego codziennego życia; w obliczu wezwania, które wszyscy odczuwamy, do budowania bardziej sprawiedliwego społeczeństwa, do pójścia naprzód

drogą pokoju i dialogu – tą drogą, która tutaj w Indonezji dawno została wytyczona – możemy czasami czuć się niezdolni, odczuwać ciężar tak wielkiego zaangażowania, które nie zawsze przynosi oczekiwane owoce, lub naszych błędów, które zdają się hamować drogę. Ale z taką samą pokorą i wiarą, jakie miał Piotr, także i od nas żąda się, byśmy nie stawali się więźniami naszych porażek. Jest to coś bardzo złego, ponieważ porażki nas dopadają i możemy stać się więźniami porażek. Nie, proszę, nie pozostajmy więźniami naszych porażek; zamiast stać ze wzrokiem utkwionym w naszych pustych sieciach, spójrzmy na Jezusa i Jemu zaufajmy. Nie wpatruj się w swoje puste sieci, spójrz na Jezusa! On sprawi, że będziesz chodził, On sprawi, że wyzdrowiejesz, zaufaj Jezusowi! Zawsze możemy zaryzykować wypłynięcie na głębie i ponowne zarzucenie sieci, nawet jeśli przeszliśmy przez noc porażki, okres rozczarowania, kiedy nic nie ułowiliśmy. Teraz poproszę o chwilę ciszy, a każdy z was niech pomyśli o swoich własnych porażkach. [chwila ciszy] I patrząc na te porażki, podejmijmy ryzyko, chodźmy naprzód z odwagą Słowa Bożego.

Święta Teresa z Kalkuty, której wspomnienie dziś obchodzimy, a która nieustrudzenie troszczyła się o najuboższych i stała się promotorką pokoju i dialogu, mawiała: „Kiedy nie mamy co dać, dajmy im to ‘nic’. I pamiętaj: Nawet jeśli miałbyś niczego nie zebrać, nigdy nie przestawaj się”. Bracie i siostry, nigdy nie przestawaj się, bo to jest życie”.

Bracia i siostry, chciałbym to również powiedzieć wam, temu Narodowi, temu wspaniałemu i różnorodnemu archipelagowi: nieustrudzenie wypływajcie na głębie, nieustrudzenie zarzucajcie sieci, nieustrudzenie snujcie marzenia, nieustrudzenie snujcie marzenia i budujcie na nowo cywilizację pokoju! Zawsze miejcie odwagę marzyć o braterstwie, które jest prawdziwym skarbem wśród was. Słowem Pana zachęcam was do zasiewania miłości, do ufego kroczenia drogą dialogu, do praktykowania nadal waszej dobroci i życzliwości z typowym uśmiechem, który was wyróżnia. Czy powiedziano wam, że jesteście narodem uśmiechniętym? Nie tracicie uśmiechu, proszę, i podążajcie naprzód! I bądźcie budowniczymi pokoju. Bądźcie budowniczymi nadziei!

Takie jest pragnienie wyrażone niedawno przez biskupów tego kraju, i jest to życzenie, które również ja chciałbym skierować do całego ludu indonezyjskiego: podążać razem dla dobra społeczeństwa i Kościoła! Bądźcie budowniczymi nadziei. Posłuchajcie dobrze: bądźcie budowniczymi nadziei! Tej nadziei Ewangelii, która nie zawodzi (por. Rz 5, 5), nigdy nie zawodzi, i która otwiera nas na radość bez końca. Dziękuję bardzo.

Podziękowanie na zakończenie Mszy Świętej

Dziękuję Kardynałowi Ignatiusowi, jak również Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu i innym Pasterzom Kościoła w Indonezji, którzy wraz z kapłanami i diakonami posługują świętemu ludowi Bożemu w tym wielkim kraju. Dziękuję zakonnikom, zakonnikom oraz wszystkim wolontariuszom; i

z wielką miłością osobom starszym, chorym i cierpiącym, które ofiarowały swoje modlitwy.
Dziękuję!

Moja wizyta wśród was dobiega końca i pragnę wyrazić radosną wdzięczność za wspaniałe przyjęcie, jakie otrzymałem. Kieruję ją do Pana Prezydenta Republiki, który był tu dziś obecny, pozostałych władz cywilnych i służb porządkowych, obejmując nią także cały naród indonezyjski.

Księga Dziejów Apostolskich mówi, że w dniu Pięćdziesiątnicy w Jerozolimie powstał wielki szum. Wszyscy robili szum, aby głosić Ewangelię. Proszę was, drodzy bracia i siostry, zróbcie szum! Róbcie szum!

Niech was Bóg błogosławi. Dziękuję!